

Prenumerata

wynosi: we Lwowie: rocznie 12 zł. - ct. półrocznie 6 " - " kwartalnie 3 " - " miesięcznie 1 " - "

SŁOWO POLSKIE

Ogłoszenia

(inserty). za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct. Nadane: bezpośrednio pod krawką 50 ct. przed inseratami 30 " od wiersza petytowego.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumerata przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera "Słowa Polskiego" są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracji "Słowa Polskiego", Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratorki Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem. Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym.

Pogłoski, jakoby nakład pierwszy był wyczerpany, są mylne.

Trylogię dostarczamy zaraz.

Galicya w budżecie państwa na rok 1897.

W dziennikarstwie niemiecko-centralistycznym, tak bardzo krajowi naszymu niechętnym, w dyskusjach parlamentarnych i nieparlamentarnych, spotyka się Galicya zawsze z zarzutem "bierności finansowej".

Sprawa ta ma dwie strony - historyczną i statystyczną. Historycznie da się udowodnić że dzisiejszy stan ekonomiczny, a skutkiem tego i finansowy naszego kraju jest wynikiem tak długiego i tak ciężkiego zaniedbania ze strony państwa, jakiego żadna inna prowincya nie doznała - że to zaniedbanie przez liczne dziesiątki lat miało nawet cechę tendencyjnego starania się o to, żeby kraj nie dźwignął się ekonomicznie.

gownie dla tych prowincyj uczyniła, dziś kraj wyglądałby inaczej i państwo większe miałoby z niego dochody.

Drugą zaś odpowiedź daćby mogła statystyka budżetowa i finansowa, która także wy magałaby bardzo gruntownego opracowania.

Jeżeli chodzi o budżet państwa, to co znaleźć możemy w budżetach, corocznie Radzie państwa przedkładanych, nie wyczerpuje jeszcze bynajmniej kwestyi, czy ów zarzut bierności finansowej jest słuszny.

Tych kilka uwag musielismy poczynić, kiedy przystępujemy do zestawienia budżetu galicyjskiego na podstawie państwowego preliminarza.

Zestawiamy dziś sumarycznie dochody i wydatki galicyjskie według poszczególnych rubryk budżetu państwa - poczem podamy niektóre bliższe szczegóły każdej rubryki.

państwa wniesiony - skoro bowiem ma on być pokryty osobną inwestycyjną pożyczką, przeto nie należy cyfr tego programu wciągać do normalnego budżetu.

Oto sumaryczny wydatków na Galicję i dochodów z Galicyi w preliminarzu na rok 1897:

Table with columns: A. Dochody, Ministerstwo spraw wewnętrznych, obrony krajowej, wyznań i oświaty, oświata, wyznania, skarbu, handlu, rolnictwa, sprawiedliwości, Etat pensyjny, Ogół dochodów.

Table with columns: B. Wydatki, Ministerstwo spraw wewnętrznych, obrony krajowej, wyznań i oświaty, oświata, wyznania, skarbu, handlu, rolnictwa, sprawiedliwości, Etat pensyjny, Subwencye, Ogół wydatków.

Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się zwyżka w kwocie 28,497,878 zł. którą Galicya przelewa do skarbu państwa na centralne wydatki.

Mozemy porównać te cyfry z cyframi roku 1892, obliczonemi w taki sam sposób - co nam da wyobrażenie, jak się stan rzeczy zmienił w ciągu 5 lat.

Table with columns: dochody, wydatki, zwyżka zatem, Dochody zatem wzrosły w 5 latach o, wydatki o, zwyżka do skarbu państwa wzrosła o.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 9 listopada.

(Z.) Cisnięta przez hr. Badeniego mimo chodem myśl zniesienia dualizmu w administracyjnego przedostała się najpierw tam, gdzie najbliższej obchodzie musi - do krajów.

Mogę was zapewnić, że niemałe zdziwienie budzi tutaj fakt, jak małe zainteresowanie wywołała w kraju enuncyacja hr. Badeniego w sprawie zniesienia dualizmu administracyjnego.

A przecież tu chodzi o reformę, którą sięgła do podstaw, którą zmieniła stosunek prawno polityczny kraju do państwa - gdyby miała być realną.

Otoż z tą chwilą, gdy Sejm krajowy, zamiast powiedzieć "poleca się Wydziałowi krajowemu", powiedział "wzywa się rząd", by przedłożył projekt reformy gminnej.

Ustrój gminny, na który by się może znalazła większość wczoraj, jest czemś całkiem innym w dualistycznej, a w jednolitej organizacji, przy rozszerzonej, a przy sciesnionej autonomii kraju.

Dla tego nie wątpię, że o te gwarancje już co do zamysłów, rząd zapytany zostanie całkiem poważnie. Przez to nie chcę powiedzieć, że przyspuszczam, iż rząd mógłby myśleć o usunięciu organizacji, w której kraj dotąd widział nieudolny, połowiczny, ale "jaki taki" instrument autonomii.

Tylko, że w takim razie potrzeba więcej jasności.

Kraj na głoszone zapewnienia, że nikt nie chce sciesnienia autonomii - zdaje mi się - nie pójdzie. A jakiej trzeba konstelacji w Wiedniu, żeby niktlyko nieuronił nic z nabytków, ale autonomii rozszerzyć, jakiego trzeba składu parlamentu wiedeńskiego, co musi uprzedzić, żeby kraj mógł dostać "rząd krajowy" odpowiedzialny przed Sejmem, nie chcąc dalej rozciągać.

To pewna, że komentarze do mowy hr. Badeniego w prasie, zdaje się niefortunnie komentowały intencje premiera. Tak pisało w Czasie: "mogę zapewnić - a obawiam się czy nie potrzebuje - że rząd myśląc o reformie administracyjnej, nie zamierza jej przeprowadzić na podstawie sciesnienia ustroju samorządowego, przeciwnie, pomyślała ona jest, jako rozszerzenie kompetencyi samo-

rządu lokalnego, tak na dole, jak i na górze. Na razie na dole - gmina. I dodaje: powodów dzisiejszego rozluźnienia stosunków społecznych szukać należy w braku należytej administracji u dołu, która by potrzebę władzy i jej wykonywania łączyła ze słusznym żądaniem współdziałania żywołu obywatelskiego w sprawach administracyjnych i to jako ciała doradczego obok władzy wykonawczej we wszystkich istniejących instytucjach od gminy aż do rządu krajowego.

To pewna, że z kraju, zwłaszcza z jednego kąta, pojawiają się coraz częściej pomysły, w których autonomia gminna i powiatowa coraz więcej miejsca zajmują. Wybory do 14 rad powiatowych nie poprawiły usposobienia w pewnych kołach "Wypetźle strzępki autonomii" "płód poroniony" zaczynają tracić na wartości, a "ruch ludowy" zaczyna niektórym - wczoraj jeszcze - patentowanym autonomi-stom zamiast autonomii w coś, co można - darować. Ci panowie nie wiedzą, że się stać łatwo może, że taki porzucony w śmiecie strzępek, może stać się naodwrot - punktem ludowego programu, w ręku... chłopca autonomisty...

Wiadomości polityczne.

Wiec ludowy ruski w Uhnowie ma odbyć się dnia 12 b. m. Komitet (bezimienny), zwołujący ten wiec, rozesłał następującą odezwę:

"Bracia chłopci! Nasz chłopski stan najbardziej obłożony jest ciężarami i podatkami. Długi wypędzają nas z rodzinnej ziemi w świat za oczy. O chłopca nikt nie dba. Wielu państw chłopskich broni interesów wielkich państw. Między takimi zasiada i nasz żołkiewski poseł Wachnianin. Zapomniał on, że jest chłopskim przedstawicielem i poszedł na służbę wrogów chłopskiego stanu. We Wiedniu zaprzedał on chłopskie prawa panom. Chłopów nazwał buntownikami, nad którymi powinni mieć nadzór żandarmi i których należy tylko trzymać po kryminalach. Bracia włościanie! Mając takich postów, czyż możemy dziwić się naszej obrzyźmiej nędzy?"

Dopóki naszymi postami będą nasi wrogowie, jak Wachnianin, dopóty nasza dola nie polepszy się. Czas nam takich się odrzucić! Przy nadchodzących wyborach wypowiedźmy z Wiednia Wachnianinów, jak Chrystus wypowiedział kramarzy z świątyni. Starzy i młodzi, spiescie na wiec! na wiec!"

Nie ma co mówić, "grzeczna" odezwa! Prócz tego kilku włościan i mieszczan z powiatu rawskiego zaważowało posta Wachnianina, aby stawił się na tym wiecu, zdał sprawę ze swej działalności i opowiedział, co zrobił dla chłopów.

"Bydło słowiańskie" St. Petersburg. Wied. występują w artykule pod powyższym tytułem w obronie polskich robotników, wędrujących za robotą do Prus. "Ponieważ - pisze dziennik rosyjski - w wielu nadgranicznych prowincjach pruskich braknie co roku robotnika, przeto panowie Prusacy, uzalający się wciąż na represalia ze strony Rosyi, wy-

Z AMERYKAŃSKICH STEPÓW

Rajmunda Auzias-Turenne.

A N D Y.

— Hello, boys! — oto Francuz, przeklęty Francuz ze starego kraju, który nam płaci cencze (opener). Hurra na cześć pięknej Francyi!

Wszystkie oczy zwróciły się na przybyłą, ponieważ tresowanie konia na równinach Zachodu, stanowi próbę ostateczną i criterium dla każdego ochotnika, pragnącego wejść w życie stepowe.

Potem cała gromada wykonała szaloną kawaleryjską szarżę wzdłuż wielkiej i jedynej ulicy Main Street miasta Rapide City, i zeskoczyła z koni naprzeciw szynkowni czcigodnego Joe-Wstrzemieźliwego, aby wpaść jak burza do jej wnętrza, skąd wystrzały rewolwerowe wylaływały w przestrzeń na wszystkie strony.

Wyborni jeźdźcy - zrobili uwagę, głosem nosowym prawdziwego Jankesa, urzędnik pocztowy, stojąc na progu swego domu - Możesz się pan o nich zakładać - i odpowiedział doktor medycyny i aptekarz w jednej osobie, człowiek jedyny, uniwersalny, umiejący równie dobrze składać złamaną nogę i wyleczyć ją w trzy miesiące, biorąc po sto dolarów na miesiąc, jak przedłużać katar tyle czasu, ile potrzeba, aby uczciwie zarobić na życie.

Ba, wszyscyśmy byli tacy - odpowiadział r-lik, przybyły w przeddzień do Rapid City dla spraw bardzo ważnych, to znaczy dla wielu kieliszków, wielu cygar i wielu partij gry w karty.

Wszyscy trzej splunęli równocześnie z nieporównaną dokładnością.

Tam zaś, przed "bar'em (szynkownią) zuchy z T. O. T. ranch'u ustawili stół na środku ulicy: sześć desek na dwóch kozołach, a Francuz, przeklęty Francuz wskoczył na jednym susem, podczas gdy Twenty-Sixth na swojej banjo (rodzaj gitar) począł grać w dzikim dwutaktowym tempie piosnekę: Johnny get your gun!

O piętnaście kroków odległości, na linii równoległej od stołu, na którym stał Francuz, ustawili się Frank Spurlock, Lois de Bère, Girlish Jessie, najlepsi strzelcy z T. O. T., trzymające w rękach ogromne Coltowskie rewolwery, skierowane ku gołoniom neofity. — Obowiązkiem jego było podskakiwać w takty pioski, to na jednej nodze, to na drugiej, podczas gdy jego trzej vis-a-vis, utrzymywali nieustanny rewolwerowy ogień, strzelając mu pod stopę właśnie w tej chwili, gdy przez podskok znajdował się cały w powietrzu.

Kule swiszczały w ulicy Main Street i zapraszały rzadkich mieszkańców "miasta", aby skromnie ofalali się do swych domów. — Liczne kieliszki eye-opener'a jeszcze nie nadwęgryły celności strzałów, a co się tyczy paecyenta, puścił się w taniec gigue w takcie tak gwałtownie szybkim, że Twenty-Sixth powstał i oświadczył, że próba jest skończona.

Sam dyabeł mógłby chyba wybić tak temu nowicjuszwowi - wygłosił uroczyście - nie brak niu wreszcie ani odwagi ani zwinności... A teraz, młody cudzoziemcze, czy chcesz zażądać się na Bucking Jimmiego, czy też wolałbyś przejechać się na innym?

Mówił o mieszaniną kanadyjskiego narzecza i języka angielskiego, którem "młody cudzoziemiec" wyrażał się dość lichy.

Wszystkie oczy zwróciły się na przybyłą, ponieważ tresowanie konia na równinach Zachodu, stanowi próbę ostateczną i criterium dla każdego ochotnika, pragnącego wejść w życie stepowe.

na Bucking-Jimmi i to bez siodła! Przyprawdźcie konia, zrobicie koło! będziemy się bawić!

I kanadyjski kolos zaczął się śmiać do łez, podczas gdy Girlish Jessie i jego towarzysze powtarzali bez końca okrzyk: war-hoops! tak przeraźliwie, że mogły powstać włosy na skalpach wszystkich Indian Syouxów.

Pewien niepokój ogarnął neofite. Cóż znou! czyż nie był najlepszym jeźdźcem 7 pułku kirasjerów, tam, w starym kraju? Czy sto i tysiąc razy nie przesadził oklep przez przeszkody, mające bardzo przystwoitą wysokość, i to jeszcze na koniach pur-sang, cokolwiek straszniejszych, niż ta mała szkapa, co tam drzełała przy szynkowni z trenzłą zsuniętą przez głowę i wiszącą ku ziemi?

Kolana nieruchome, według przepisu hrabiego d'Aure, ręka czujna, jak kaze Bauchker, oto wszystko - Bucking-Jimmi będzie pokonany przez umiejtność, co zapewni mu tryumf przy jego wejściu w życie cow-boy'ów!

Lois de Bère przyprowadza konia, tworzy się koło, które co minuta się zwiększa, ponieważ całe "miasto" zbiega się na to widowisko, godne bogów. — Kupiec korzenney już się stawił, jak i aptekarz, i naczelnik poczty, i inni; każdy wypowiedział swoje zdanie, każdy przytacza jakiś czyn znakomitego Jimmiego, każdy przez miłosierdzie daje rady, "przekletemu" Francuzowi. — Ten czuje się nieco nerwowym: niech dyabli porwą tych idiotów, których zaledwie może zrozumieć dowiejpy! Niech schowają rady dla siebie!

Tymczasem Lois de Bère podejmuje siodło z dzikiego zwierzęcia, którego uszy kładą się w kierunkach przeciwnych; jedno w tył, drugie naprzód; zawiązuje mu oczy czerwoną

fularową chustką. Jimmi się kładzie. Lois podaje końce trenzi Kanadyjscykowi, a sam cofa się o dwadzieścia kroków, mrugając okiem i utkadając lasso w rękę.

— Ładuj, młodzieńcze - krzyknął Twenty-Sixth, czując potężnym kopnięciem Jimmiego, który od jednego razu znalazł się na równych nogach.

Jednym susem, chwyciwszy trenzle w lewą rękę, prawą za grzywę, nowicysz wskoczył na konia, który, jakby koń drewniany, z uszami spuszczone i rozstawionymi nogami stał przez chwilę nieruchomo. Nagle, orkan, który w nim drzemie, zerwał się, niepokonany. Mi-strze: La Gueriniere, hrabia d'Aure, Bauchker przepadli. Koń ryczy z gniewu, głowę zgina pod piersi, jego cztery kopyta zbiegają się w jeden punkt: raz! jeździec znajduje się o dwie stopy w powietrzu; dwa! spada na grzywe konia; trzy! leci na głowę szynkarza Joe-Wstrzemieźliwego.

Jimmi rzuca się, żeby go zębami rozdrzeć, ale swisnęło lasso Lois'a i zatrzymało go w porę, a Twenty Sixth najsposobniej wziął się do siodłania, z tym do rozpoczęcia doprowadzającym usmiechem, który zdawał się mówić: "przecież ci to powiedziałem".

Neofita podniósł się z obrażeniami moralnymi nierównie bolesniejszymi, niż fizycznymi. Tam wyje z radości.

Jeżeli mi się nie udało na oklep, probuję z siodłem krajowem - zawołał - a tymczasem stawiam dwadzieścia pięć dolarów, że moją arab El Mahdi, pierwszy przybędzie do mety w biegu trzymilowym.

(Ciąg dalszy nast.)

*) Naże, zuchy!

*) "otwieracza oczu" rodzaj spirytualnego napoju z różnych ingrediencyj złożonego.

*) "Dwadziesty zesty" przybrane nazwisko.

*) ranch, zakład hodowlny bydła lub koni na pastwiskach (preryach) amerykańskiego stepu Far-West. Każdy ranch odróżnia się od innych numerami lub literami, które wypalane są na każdej sztuce bydła i które stanowią nazwisko ranch'ów. Cow-boy jest to przedsięwiorca chowu bydła lub koni, który żyje na preryi i oddaje się jedynie dozorowi i handlowi swych stad.

*) kuba skakun.

*) Jasku, weź no fiintę twoją.

*) Okrzyk wojenny, przejęty od Indian.

17 PSYCHE.

(Dokończenie)
Takie było położenie, gdy pan Falconneau i jego córka opuścili La Peyrade, aby się udać do Saint-Sever. To małe miasteczko, prawie zamarte, acz bardzo ładne i miłe w swym smutku, zamknięte dla każdego poruszenia z zewnątrz, przedstawiało się Klotyldzie jakby obraz jej życia.

daniu cyfr, na zwiędzeniu folwarków, ona zaś, nie zamierzając zamieszkać w Saint Sever, unikając raczej, niż starała się o nowe znajomości. Nikt nie mógłby jej zarzucić zbytnej swobody w postępowaniu.

Wiesz pan, co myślę i czuję, — odrzeka cicho, lecz czy weźmiesz mi za złe, jeśli zapytam się matki?
Odrzucił ją do wrót ementarza i jak po raz pierwszy, tak i teraz, uchylił bramę a sam pozostał na zewnątrz.

Nic jednak nie wyczytał, zdawało mu się tylko, że Klotylda z większym zaufaniem oparła się na jego ramieniu.

Podczas obiadu była zamysłona, oczy jej błądziły po ścianach pokoju, a myśl jej sięgła co nieodgadnionego.

Jan Dziewoński

Cyrk jest codziennie ogrzewany.
Król rumuński i król serbski
CYRK CEZAR SIDOLI
przy ul. Zygmuntowskiej l. 1.

Artur Kościcki
„SYRJUSZ“
skład tylko najlepszych towarów
Lwów, ul. Zamarstynowska l. 11.

Kawy
najprzedniejsze od 90 ct.
do 1 zł. 15 ct. za 1/4 klg.

Herbaty
chińskie, rosyjskie,
anamskie i indyjskie

Kakao
od 38 ct. do 1 zł. 50 ct. za 1/4 klg.

Czekolady
Kohlera, Sucharda i Monie

Wanilie
w laseczkach po 10
i 20 ct.

Koniak
wyborny, butelka l zł.
80 ct., 3 i 5 zł.

Wina
lecznicze, Malaga, Sherry,
Laecima Christi, butelka l zł.

Rum
prawdziwy z Jamaiki, butelka 1/2 litr.

Likier
ziołowy à la Char-treuse, butelka 1/2 litr.

Herbatniki
1 klg. 1 zł.
30 ct., do 2 zł. 20 ct.

WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach.

Wydawnictwa Kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego
we Lwowie
opuścił prasę rocznik VI. na rok 1897

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Maryacki 10

POŻYCZKI
pp. Urzędnikom
bezinteresownie wyrabia się.

OKŁADKI do Wielkiej Ene-klopedy
powszechnej ilu-
strowanej, skóra na grzbiecie

Masa do zapuszczania podłóg
z najlepszej fabryki
Fryderyka Schubutha

Towarzystwo produkcyjne
i handlowe w Łańcucie
polecą po cenach przystępnych
sukna różnej grubości, kocyki

Story automatyczne
m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □
2 zł. 20 ct., story patyczkowe

Odróżniajcie
prawdę od blagi!..
Dwa medale zasług otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI

Zakład artystyczno-fotograficzny
NIKOPOLI'EGO
WE LWOWIE, przy ulicy Trzeciego Maja l. 10.

Już wyszedł z pod prasy
Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych
opracowany przez Nreyz Ulmera i Jaoaba Narocięgo.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
Oddział zastawniczy galicyjsk. Banku kredytowego
ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny),

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim
września 1896 zastawy, dnia 2 i 3 grudnia 1896 r. w godzinach
od 9 do 3 przez publiczną licytację (w myśl § 59 statutów Banku)
najwięcej dającym, za gotówkę sprzedane zostaną.

KILIMY
Dywany (Smyrna) salonowe, Modlitewniki do kościołów,
kaplic i t. p., Fartuski huculskie, kapy na łóżka.

Gościec (reumatyzm)
wyleczy się z zupełną pewnością moją maścią, której przyrządzenie
jest dziedzicznym w mojej rodzinie, a która pomaga w krótkim czasie

Kit, Gips,
WAŁECZKI do zaopatrywania okien i drzwi
polecą
LUDWIK WŁODEK
skład farb i materiałów

So
łodragi i bułeczki takie same jakie się do-
staje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie

POLECA SWĄ FABRYKĘ
KORKÓW KATALOŃSKICH
do beczek i butelek
L. I. MALEWSKI